

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

**MÓDL SIĘ I PRACUJ!**

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 62. Bochum, sobota, 2 czerwca 1894. Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczęcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemiezy się pozwoli!**

## Na miesiąc czerwiec

zapisywać można „Wiarusa Polskiego“, z dodatkami pod tytułem: „Nauka Katolicka“ („Postanice“) i „Zwierciadło“ na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego, Austrii i państw zagranicznych, oraz u naszych agentów i w księgarni w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Prenumerata wynosi

**tylko 50 fenygów**

a z odnośnieniem do domu 60 fenygów.

W ciągu czerwca zamieścimy w „Wiarusie Polskim“ bardzo piękną powieść.

Kto jeszcze niezna „Wiarusa Polskiego“, niech go sobie zapisze na próbę. Także ci, którzy pragną mieć dokładne sprawozdania z wieca bochumskiego, jako też z wieca poznańskiego, powinni sobie koniecznie zapisać „Wiarusa Polskiego“.

Przy zapisywaniu najlepiej użyć kwitu, załączonego na trzeciej stronie na dole.

## Program wieca

polskiej katolickiej ludności z okolic niemieckich zwołanego na godzinę 4-tą dnia 3-go czerwca roku 1894 do teatru miejskiego (Stadttheater) w Bochum.

Na intencję wieca odprawiona zostanie msza święta u grobu świętego Wojciecha w Gnieźnie.

I. Zagajenie wieca przez przewodniczącego komitetu ogólnego.

II. Powitanie wiecowników imieniem komitetu miejscowego.

III. Wybór przewodniczącego wieca, trzech jego zastępców, trzech sekretarzy, trzech ławników i trzech rewizorów kasy. Głosowanie będzie przede wszystkim nad kandydatami przedstawionymi przez komitet ogólny.

IV. Odczytanie nadesłanych na wiec listów i telegramów.

V. Stanowisko Polaków na obczyźnie wobec kościoła i państwa, wobec miejscowej ludności niemieckiej, wobec kwestyi socyalnej i wobec społeczeństwa polskiego. (Mówcą będzie J. Brejski).

VI. Płożenie Polaków na obczyźnie i niektóre rady dla nich. (St. Szynkowiak z Linden).

VII. Potrzeby Polaków na obczyźnie.

a) Duszpasterstwo — Zakony. (W. Ptak z Hanoweru, A. Brejski).

b) Zgoda i jedność. (Rynkowski z Weimar).

c) Towarzystwa, gazety, książki i t. d. (Cichowlas z Derne, Kaczmarek, Pucek z Kolonii, Nowaczyk z Braubauerschaft, Kubiak z Altenbochum, Seemann i Wencel z Bottropu).

d) Uczenie dzieci po polsku, śpiew polski. (J. Bieliński, St. Adamski).

e) Popieranie polskich kupców i rzemieślników. (Kowalski, Jarczyński).

VIII. Przyczyny wychodźstwa. (J. Pośpiech z Braubauerschaft).

IX. Znaczenie wychodźstwa dla kraju. (J. Wilkowski z Gelsenkirchen).

X. Organizacya wychodźstwa i powrót do Polski. (J. Brejski).

XI. Zamknięcie wieca.

Rezolucye zostaną odczytane przy odpowiednich punktach porządku dziennego. Dodatki do rezolucyi zostaną odczytane i oddane pod głosowanie tylko za jednomyślną zgodą przewodniczącego gospodarza wieca.

Mówcy przemawiać będą tylko przy odpowiednich punktach porządku dziennego. Mówcy, którzy się nie zgłosili do komitetu miejscowego a od komitetu ogólnego upoważnienie do przemawiania uzyskają, otrzymają głos dopiero na końcu.

Wszelkie spory polityczne, społeczne, gazetarskie a przede wszystkim osobiste są z rozpraw wiecowych stanowczo wykluczone. Nie stosującym się do tego przepisu mówcom, przewodniczący wieca głos odebrać obowiązany.

Każda mowa powinna być krótka i trwać najwyżej 10 do 15 minut. Jeżeli przy jakim punkcie porządku dziennego tylko jeden mówca do głosu zapisany, wolno mu mówić 20 do 30 minut.

Przewodniczącemu wieca oraz dodanym mu przez komitet ogólny dwom doradzcom służy prawo prostowania mylnych zdań, gdyby na wiecu przypadkiem wygłoszone zostały.

Nad porządkiem na sali czuwać będzie osobna komisya, wybrana przez komitet ogólny.

Tylko godzącym się bezwarunkowo na powyższy program Polakom wstęp na wiec dozwolony.

Na pokrycie kosztów wieca pobierać się będzie u wejścia 10 fenygów wstępnego. Nadwyżka w dochodzie przeznaczona na opiekę duchowną nad Polakami w okolicach, gdzie jeszcze niema stałego duszpasterza polskiego.

Bochum, dn. 1 czerwca 1894 r.

Komitet miejscowy

## Polacy na obczyźnie.

Hanower, dnia 29 maja 1894. (Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze). Jak w przeszłe lata, tak i w tym roku mieliśmy w Zielone Świątki radość usłyszeć znów słowo Boże i śpiew w ojcystym języku w kościele, a co najgłówniejsza, korzystać z łask sakramentalnych.

Serce rośnie z radości, gdy kapłan przemawiał do nas w dobrze nam znanym, kochanym ojcystym języku. Kapłan, choć podeszły w latach, pracował z siłą bohaterską od rana godziny 5 aż w nocy do godz. 11. Cześć Ci za to wieloletni Ojciec, iż się nie wahał podjąć tak uciążliwej pracy, aby tylko nas pokrzepić na duszy.

Z jednej strony mieliśmy radość, a z drugiej płakać było trzeba, a powód do tego był następujący:

Ubolewać trzeba nad naszymi Rodaczkami, których tu w Hanowerze przeszło 500 pracuje, a zaledwie 60 do kościoła na nabożeństwo przyszło. Nie potępiam wszystkich dziewcząt; jest też wiele poczciwych i pobożnych, ale to tylko są wyjątki. I pomiędzy mężczyznami nie wiele lepiej się dzieje. Gdy się wyjdzie w niedzielę, lub najczęściej w sobotę na ulicę, można się o tem przekonać, bo niejeden przepi-

wszy swój ciężko zapracowany grosz, wraca do domu, hałasując i taczając się tak, iż ulica choć ma 8 metrów szerokości, jest mu za wązka. Wejść tylko w niedzielę lub święta na salę publicznej zabawy i tańcy, a tam ujrzeć można zgraję pijanej młodzieży, która swój ciężko zapracowany grosz tak marnie wydaje.

Odzywam się do was, Bracia kochani! ocknijcie się z tego letargu. Porzućcie owe pijaństwa, rozpustę itp. brzydkie nałogi, przystępujcie do polsko-katolickich Towarzystw, gdzie wam będzie udzielane to, co jest każdemu tu na obczyźnie blakającym się Rodakowi potrzebne do zachowania tego najdroższego skarbu, który odziedziczyliśmy po ojcach naszych i wyssali z piersi matek naszych, a to jest wiara św. katolicka i mowa ojcysta.

W drugie święto Ziel. Świątek odwiedził nas na posiedzeniu ksiądz polski i nasz honorowy prezes, ks. prob. Schreiber. Ten ostatni miał bardzo rozczulającą mowę, która każdemu, kto ją rozumiał, do serca trafiła, ubolewał tylko ks. prob. bardzo, iż nie może tego wyrazić, w naszym polskim języku. Zarazem podziękował wieloletniemu Ojcu za jego wytrwałość, z jaką pracował nad polepszeniem doli naszej duchownej i cielesnej i wznosił trzykrotny okrzyk na cześć jego.

Następnie zabrał głos wieloletni Ojciec i przetrząsnął mowę ks. Schreibera na polskie, aby obecni mogli wszystko zrozumieć. Zachęcał nas też abyśmy się garnęli do oświaty, której bardzo brak pomiędzy nami, do którego to celu dojdziemy przez czytanie książek i gazet, jak „Wiarus Polski“ itp., ale tylko dobrych książek i gazet, bo są rozmaite, dobre i złe, a tych ostatnich, trzeba się wystrzegać jak ognia, bo kto taką książkę lub gazetę czyta, ten już jak zgubiony, niebawem wpadnie do obozu socyalistów, gdzie tracą skarby najdroższe jakie posiadają a które im matka w serca wlała. Oj baczmy, drodzy Bracia, abyśmy nie stracili owych tak drogich klejnotów, ale jak sługa Ewangeliczny, za pięć talentów, dziesięć oddać mogli.

O <sup>3</sup>/<sub>4</sub> pożegnał się z nami ksiądz polski, ponieważ był czas do kościoła. W drugie święto przystąpiło Towarzystwo do wspólnej Komunii świętej.

Do Sakramentu Ołtarza i Pokuty przystąpiło w ogóle przeszło 300 osób.

Zarząd Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze.

Ludwik Konieczny, sekretarz.

**Obchód** Kościuszkowski w Chicago, który urządziła cała tamtejsza Polonia dnia 3-go maja r. b., udał się świetnie. W parady ulicznej wzięło udział przeszło 80000 członków różnych Towarzystw, w ubraniach cywilnych lub w malowniczych mundurach rycerstwa różnej broni. Nie brakło w powozach Towarzystw niewiast i panien, nie mówiąc o długim szeregu powozów z różnymi dygnitarzami i osobami prywatnymi. Po południu odbył się obchód właściwy podług z góry zapowiedzianego programu. Mowy angielskie wypowiedzieli: wicegubernator stanu Illinois pan Gill, adwokat Brady, pan Donahoe i sędzia Dunne, po polsku przemawiali głównie ksiądz Siedlaczek i cenzor Związku Narodowego, p. Helinski. Pojedyncze mowy przepłataną śpiewem i deklamacyami. Przyjęto rezolucyą protestującą przeciw podziałowi Polski i zakończono

uroczystość wspólnem odśpiewaniem hymnu narodowego. Polonia chicagowska spełniła go-dnie narodowy obowiązek.

## Wiec Polski w Gdańsku

uchwalił następującą rezolucją:

„Zważywszy, iż upadek moralności wśród ludności polskiej w Gdańsku coraz groźniejsze przyaiera rozmiary,

zważywszy, iż socjalizm coraz szersze obejmuje koła wśród tejże ludności, narażonej w Gdańsku na rozliczne pokusy,

zważywszy, iż z braku dostatecznych na-bożeństw polskich ludność katolicko-polska w Gdańsku coraz więcej obojętnieje we wierze świętej,

zważywszy, że dotychczasowe zabiegi o pomnożenie polskich nabożeństw, tak wielce w Gdańsku potrzebnych, były płonne,

zważywszy, że na zanieśoną do Władzy Duchownej przed dwoma laty prośbę o pomnożenie nabożeństw polskich w Gdańsku, do-tąd nie nadeszła żadna odpowiedź —

poleca wiec katolicko-polski w Gdańsku na dniu 27-go maja 1894 r., w tym celu wybrać się mającemu komitetowi poczy-nienie odpowiednich kroków w celu wy-jednania:

- 1) co niedzielę w jednym z gdańskich katolickich kościołów wielkiego na-bożeństwa z polskim kazaniem i polskim śpiewem,
- 2) dostateczną uwzględnienia potrzeb duchowych polsko-katolickiej ludno-sci w Gdańsku podczas wszelkich nabożeństw w ciągu całego roku kościelnego.“

## Ziemie polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Z Starogardu.** W Iwiecznie spotkało wielkie nieszczęście bardzo pilnego gospodarza tejże wioski, Lubińskiego. W czasie, gdy wraz z dziećmi był na pogrzebie żony, zniszczył pożar wszystkie jego budynki, z wyjątkiem domu mieszkalnego. Spaliło się dzie-więć sztuk bydła rogatego, 21 owiec, dwa tłuste wieprze i sprzęty gospodarskie. Któż

## Królowa śniegu.

(BAJKA).

(Ciąg dalszy.)

Potem ren znowu opowiedział historię małej Marysi, a kobieta tylko pomrukiwała małemi rozumnymi oczkami, lecz nie mówiła ani słowa.

— Tyś bardzo mądra — odezwał się do niej ren, — możebyś dała małej dziewczynce taki napój, żeby dostała siłę dwunastu męż-czyn i pokonała Królowę Śniegu?

— Siły dwunastu mężczyn? — rzekła kuma — toby się nie na wiele zdało! Potem, włożywszy na nos okulary, zdjęła z półki dużą skórę, zwiniętą w kształcie trąbki i rozwinięła ją, jak papier. Na skórze tej napisane były dziwne jakieś i duże litery i wyrazy, które kobieta zaczęła czytać tak gorliwie, że aż jej krople potu ściekały z czoła. Skończywszy czytanie położyła skórę na miejscu i rzuciwszy smutne spojrzenie na przybyszów, zamysliła się głęboko.

Ren jednak tak usilnie i gorąco się wsta-wiał za małą Marysią, a dziewczynka tak bla-gającym, łzawym i serdecznym wzrokiem pa-trzyła na kobietę, że ta wstała z ławki i pomrugując oczyma, zaciągnęła rena w ką, gdzie kładąc mu znowu łód na głowę, szepnęła po cichu:

— Istotnie mały Janek jest na biegunie północnym, czyli na najdalszem i najzimniej-szem miejscu krainy lodów, u Królowej śniegu, ale jemu się tam wszystko niezmiernie podoba, sądzi on nawet, że jest to najlepszy najpiękniejszy kraj na świecie. A wszystko to po-chodzi stąd, że ma ździebelko zaczarowanego szkieleka w oku i takie same ziarnko szklane w sercu. Potrzeba więc najprzód owe nie-dobre cząsteczki szkła z niego wydobyć, gdyż inaczej nie stanie się on nigdy takim, jak inni

opisze rozpacz smutnej, do domu wracającej rodziny. Ubezpieczona była stodoła. Ogień wzniecił dwoje pięcioletnich dzieci.

**Tczew.** Przed 20 laty wywędrował z okolicy Tczewa biedny czeladnik szewski, Jan Hinz, a przybywszy do Francji, osiedlił się tam i znalazł powodzenie. Umarł w Paryżu teraz, zostawiając 200 000 franków majątku. Władze sądowe paryżkie wzywają rodzinę Hinza do odebrania spadku. Wyszukano tu w Tczewie ubogą bardzo wdowę, która jest siostrą zmarłego; reszta rodziny wyniosła się do Ameryki.

**Swiecie.** Ks. prob. dr. Lisiński w To-pólnie otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Biskupic-ach w dekanacie chełmyńskim.

**Wartembork.** Straszne nieszczęście wydarzyło się tu w niedzielę przed południem. Pewna robotnica mieszkająca w ulicy „Za mu-rami“, wyszła na miasto i zostawiła troje dzieci, z których najstarszy chłopiec liczy lat 11 i jest głuchoniemym, zamknięte w izbie. Chłopiec zbliżył się zanadto do łóżka z palą-cym się wiórkiem, od czego zajęła się pościel i dwa leżące w niej dzieci w 5-tym i 7-mym roku znalazły śmierć skutkiem poparzenia i od dymu.

**Starogard.** Uczeń ślusarski Falk bawił się zeszłego czwartku w pomieszkaniu swej matki teszyniem, który nagle puścił. Kula trafiła młod-zego jego brata, leżącego dopiero 7 lat, w samo serce i zabiła go na miejscu. Nieszczęśliwy strzelec oddał się sam w ręce policyi.

**Swiecie.** Przy rozbieraniu tutejszego starego kościoła katolickiego znaleziono funda-mencie garnek z monetami i dokumentami w łacińskim języku.

**Tczew.** W pobliżkiej wsi Lubiszewie przechodził zeszłej niedzieli 7-letni syn dzie-dzica tamtejszego Krügera przed koniem. Koń pochwyił chłopca za głowę i ugryził go okropnie. Chłopiec padł bez przytomności i z po-krwawioną głową na ziemię obok konia, który pokopał go jeszcze nogami. Nieszczęśliwego przywieziono do tutejszego zakładu dyakoni-sek, gdzie dotąd leży ciężko chory i powatpie-wają bardzo o wyzdrowieniu jego, bo rany są bardzo niebezpieczne.

**Golub.** Na projektowanej linii kolei kowalewsko-golubsko-brodnickiej ma być dwo-

ludzie, człowiekiem, i nie pokocha niczego i nikogo, a Królowa Śniegu wieczną nad sercem i myślą jego posiadać pędzie władzę.

— Ale nie mogłabyś zrobić tak, żeby Ma-rysia otrzymała władzę nad wszystkim?

— Większej władzy i mocy nad tę, którą już posiada, dać jej nie mogę. Alboż nie rozumiesz, jaka to już ogromna potęga? Czyż nie widzisz, że jej wszystkie istoty i żywioły służą? że jej pomagają i źli i dobrzy ludzie i głupie zwierzęta nawet? Boso, bez żadnych środków, bez sił, bez doświadczenia, przebie-gła przecież pół świata, czyż to nie dziwne? Nie, my jej żadnej władzy dać nie możemy, bo ona ma już władzę największą w swoim przeciwem sercu. Władza ta pochodzi stąd, że Marysia jest dobrą i niewinną dziewczyną; że, nie troszcząc się o siebie, gotowa jest poświęcić życie za bliźnich, że jest wierną i stałą w miłości i przyjaźni, i więcej myśli o tych, których ko-cha, niż o swojej osobie. Jeżeli się sama nie dostanie do Królowej Śniegu i nie wydobędzie zaczarowanego szkła z oka i serca małego Janka, to już my jej nie poradzimy! O dwie mile stąd zaczyna się ogród Królowej Śniegu, zanieś więc tam małą dziewczynkę, zsadź ją przy dużym krzaku z czerwonymi jagodami, co stoi na śniegu, ale już w żadne nie wda-waj się gawędy, tylko wracaj co prędzej do mnie.

Mówiąc to, kuma wsadziła Marysię na rena, który zaczął biec naprzód, co tylko miał siły.

— Ach! nie wzięłam bucików! nie mam rękawic, — zawołała mała Marysia, gdy jej mróz ostry dokuczać zaczął, ale ren nie śmiał już stanąć, tylko biegł dalej aż do krzaku z czerwonymi jagodami. Tutaj zsadził Mary-się na ziemię i pocałował ją w usta, a dwie grube łyżki ściekły mu z oczu, upadły na zimny

rzec główny pomiędzy Augustowem a Golu-biem i dwa przystanki: w Ostrowitem i N. Mlynie.

**Olsztyn.** Tutejszy urząd pocztowy do-nosi, że jeszcze dotąd nie wykryto złodzieja, który dnia 5-go maja skradł z wagonu pocz-towego w Tczewie worek, w którym znajdo-wało się 19 tysięcy 277 marek i 75 fenygów. Pieniądze te wysłane były z Gdańska do Malboga. Ktoby złodzieja wykrył otrzyma 500 marek nagrody.

### \* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Ważne uwiadomienie dla ro-szczących sobie prawo do spadku po Hiero-nimie Kautzu. Po długich i kilkakrotnych mozolnych poszukiwaniach w tutejszych sta-rych księgach kościelnych udało mi się znaleźć następujące metryki kościelne:

1) Jana Lewandowskiego, syna Mateusza i Franciszki Lewandowskich, urodzonego tutaj w Ostrowie pod Gniewkowem w r. 1786.

2) Andrzeja Lewandowskiego, syna Ma-teusza i Franciszki Lewandowskich, urodzonego również w Ostrowie w r. 1787.

3) Macieja Lewandowskiego, syna Anto-niego i Cecylii Lewandowskich, urodzonego Bombolinie, w parafii tutejszej w r. 1790.

Interesenci zgłosić się mogą do X. Nogi, proboszcza w Ostrowie, przy stacyi kolejowej Wierchosławie

**Poznań.** W poniedziałek przed połu-dniem zmarła nagle w swem mieszkaniu przy ulicy św. Marcina nr. 2 żona stolarza Apolina Matloch wkrótce po powrocie z targu. Zmarła 50-letnia kobieta, była bezdzietną i niezbyt szczęśliwą w swem pożyciu małżeńskim. Mąż był wprawdzie obecnym w domu przy śmierci żony, ale zaraz potem wyszedł zamknawszy na klucz mieszkanie. Niebożeczka leżąca na łóżku miała pianę na ustach, ale na zwłokach nie było znaków gwałtu lub pokaleczenia. Po-nieważ przyczyny śmierci nie wyosrodkowano, policja nie pozwoliła tymczasowo na wydalenie zwłok z mieszkania, ani też na ich pogrzebanie.

**Inowrocław.** Służąca Emilia Spychal-ska z Inowrocławia skradła w pewnym go-ścincu w Gniewkowie jakiemś robotnikowi 10-markówkę. Gdy robotnik to zmiarkował i chciał jej odebrać pieniądze, służąca włożyła je w usta i połknęła. Sądy tutejsze skazały teraz za to Spychalską na 5 lat cuchthauzu i na utratę obywatelskich praw honorowych także

śnieg i zamarzył; potem zerwał się na nogi i odbiegł galopem.

Tak więc w okropnym, zimnym, jak lód, kraju, biedna Marysia została sama, bez bu-cików i bez rękawic. Pobiegła naprzód, jak mogła najprędzej, gdy wtem spotkała cały pułk płatów śnieżnych, które jednak nie spa-dały z nieba, gdyż niebo było zupełnie jasne i świeciło się krwawo od zórz północnych. Płaty śniegu latały nad samą ziemią, a im bardziej się zbliżały, tem się wydawały wię-kszemi. Były to przednie straża wojska Kró-łowej Śniegu, a postacie ich dziwnymi się od-znaczały kształtami. Jedne z tych płatków wyglądały, niby ogromne jeże, inne znowu, jak węzły, splecione z samych węzów, wyszcze-rzających jadowite zęby; niektóre miały formę małych niedźwiedzi ze sterzącą sierścią, wszyst-kie zaś świeciły się biało i poruszały szybko, bo to były żywe płaty śniegu.

Mała Marysia zaczęła mówić pacierz, ale mróz był tak wielki, że oddech jej, wychodząc z buzi, zamieniał się w parę. Para ta gę-stniała coraz bardziej i przemieniła się w kon-cu w gromadkę drobnutkiuch aniołków, mają-cych na głowach błyszczące hełmy, a w rą-czkach ostre włócznie i miecze. Z każdym słowem Marysi przybywało ich więcej, a gdy dziewczynka skończyła pacierz, otaczał ją już cały pułk tych zbrojnych aniołków, które włó-czniami swemi zgały, a mieczami siekły paskudne płaty śniegu, rozbijając je i rozkruszając na tysiączne kawałki, a mała Marysia szła ciągle naprzód śmiało i ochotczo. Aniołki głośkały ją po gołych rączkach i bosych nóżkach, a dziewczynka coraz mniej czuła zimna i biegła szybko do pałacu Królowej Śniegu.

Teraz jednak należy nam zobaczyć, co robi Janek, który, prawdę mówiąc, nie myślał wcale o małej Marysi i ani się spodziewał, że biedaczka stoi przed pałacem na śniegu i mrozie.

(Dokończenie nastąpi.)

przez 5 lat. Sp. była już przedtem 12 razy karana za rozmaite występki. — Ceglarka Sternke skazała tutejsza izba karna na 300 mr. kary za to, że robotnikom dawał na kredyt wódkę, piwo itp., a potem z zapłaty im odciągał. Prokurator wniósł tylko 50 mr. kary.

**Smigiel.** Pewien majster kowalski dał sobie prorokować od cyganów. Do prorokowania potrzebowali worka z pieniędzmi. Dobroduszny majster dał go z 39 mr. Po wyprorokowaniu oddali cyganie worek kowalowi, ale pozwolili mu dopiero po godz. do worka zaglądać. Kowal zajrzawszy do worka po tym czasie spostrzegł, że było 6 marek mniej. — Dziwni jeszcze są majstrowie na świecie.

**\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**Od Gliwic.** Jacy to ludzie są jeszcze nieraz zabobni, to widać z następującego zdarzenia. Obu braci Koziółków, ściętych za zamordowanie leśniczego, pochowano na cmentarzu w Wielkiej Dąbrówce. Teraz opowiadają sobie ludzie, że w pobliskim lesie straszy i że w nocy jeden z tamtejszych mieszkańców widział tam jednego z braci Koziółków, niosącego swą głowę w ręku! Strach ma wielkie oczy, i tak też i w tym przypadku było. Uwidziało się komu coś i teraz tyłu a tyłu w to wierzy.

**Mysłowice.** Żona robotnika Laska zmarła w piątek na cholere. Radzca Schmidtman z Opola i fizyk katowicki przybyli do Mysłowic, aby zapobiedz rozszerzeniu się cholery.

**Podług** zestawienia państwowego urzędu zdrowia w miastach górnośląskich liczących więcej niż 15 tysięcy dusz, panowała w pierwszym kwartale tego roku następująca śmiertelność: Na tysiąc ludzi umarło w Bytomiu 13, w Głogowie, Zgorzelicach, Zielonogórze, Raciborzu i Nysie 19, w Katowicach i Królewskiej Hucie 23, w Wrocławiu i Brzegu 24, w Opolu 26, w Lignicy i Gliwicach 27, w Langenbielau 28, w Jeleniogórze, Swidnicy i Prudniku 34. Z pomiędzy chorób zaraźliwych spowodowała najwięcej wypadków śmierci dyfterya; nie było ani jednej miejscowości, gdzieby nie był zaszedł wypadek śmierci z tej przyczyny. Dzieci niżej jednego roku życia umarło we Wrocławiu 648, w Lignicy 128, Zgorzelicach 88, Królewskiej Hucie 77, Prudniku 76, Swidnicy i Opolu 51, Gliwicach 50, Langenbielau 46, Katowicach i Bytomiu 42, Głogowie 39, Brzegu 36, Raciborzu 31, Zielonogórze 29, Jeleniogórze i Nysie 24.

**\* Z dalszych dzielnic Polski.**

**W Warszawie** zachorowało od 17 do 21 zm. 16, a zmarło 11 osób na cholere, w mieście Ochocie, położonem niedaleko Warszawy, zachorowało od 16 do 20 zm. 17, a umarło 7 osób, w gubernii piotrkowskiej od 17 do 20 zm. zachorowało 6, umarło 5, w gubernii radomskiej od 13 do 19 zm. zachorowało 10, zmarło 6, w Płocku 16 i 17 zm. zachorowało 7, a umarły 4 osoby.

**Bezrobocie** w Polskiej i Morawskiej Ostrawie, jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska“, zupełnie ukończone zostało. Tylko smutne następstwa coraz do dotkliwiej dają się górnikom we znaki. Około 140 górników, głównie przywódców, nikt do pracy przyjąć nie chce i wydalono ich z dotychczasowych mieszkań. Postępowanie to wywołuje groźby ze strony robotników, że znowu rozpoczną bezrobocie. W szpitalu polsko-ostrowskim leży 23 rannych, z których kilku trudno będzie utrzymać przy życiu. Oprócz tych leczono w prywatnych domach jeszcze 11 górników. Jednemu odjęto nogę.

**Z różnych stron.**

**Bochum.** Skazano tu jakiegoś gazetciarza za wymuszanie pieniędzy. I to nie „Polensohn“.

**Witten.** Przejechał tu wóz chłopczyka, który zginął na miejscu. — Owych Polaków, których aresztowano, jako, według gazet niemieckich, o morderstwo podejrzanych, już sędzia śledczy wypuścił na wolność. Podejrzenie było więc niesłuszne.

**Gelsenkirchen.** Gazety głoszą, że górnik Rahma, który uczestniczył w kongresie (nie formalnie ale rzeczywiście socjalistycznym) górników w Berlinie, był Polakiem. Czy to prawda? My o Polaku tego nazwiska w Gel-

senkirchen nie słyszeliśmy. Będzie to chyba jakiś Polaczek na wskroś zgermanizowany bo tylko tacy łączą się z socyalistami. Ogół tutejszych niezniemczonych Polaków to dobrzy katolicy.

**Castrop.** Na kopalni „Ewin“ odniósł dozorca Gablonski (Jabłoński?) szwank na prawem biodrze.

**Minister** oświecenia i minister spraw wewnętrznych zgodzili się na to, żeby kary pieniężne za zmudy szkolne wpływały do kas szkolnych i to bez odciągania jakichbądź kosztów. W razie gdy się nie uda ściągnąć kary, nie wolno również kosztów za to nakładać kasie szkolnej. Koszta te należy raczej dołączyć do wydatków na utrzymanie zarządów policyjnych (Polizei-Verwaltung).

**Szanownemu Towarzystwu św. Jana** jako też i innym Rodakom w Witten składają serdeczne podziękowanie wszyscy członkowie naszego Towarzystwa św. Barbary w Annen za łaskawą składkę na spłacenie długu ciążącego na naszej chorągwi. Złożyli pp.: A. Szymański, M. Mąkowski, A. Rolsek, J. Daleki, Snella, S. Staśkiewicz, Granatowicz, W. Jasieczak, R. Solańska, J. Giezek i M. Poślednik po 1 marce. F. Domaniecki, M. Domaniecki, E. Kociński, M. Kamieniarz, W. Pypło, A. Gruchot, J. Cielebak, A. Popielas, J. Józkowiak, J. Popielas, J. Dęba, M. Grześkowiak, E. Jankowski, T. Rogoziński, F. Luczka, W. Wiśniewski, W. Rybicki, P. Sztulpa, I. Poniecki, L. Kopeć, A. Giezek, R. Ciesielski, J. Rejek, W. Włodarczyk, M. Kiepol, A. Dworniczak, J. Gwizdek, A. Nieborak, F. Domaniecki, M. Szowierek, St. Głowacz, L. Sobieraj, M. Szkudlarek, M. Ławniczak, A. Piskorek, J. Hoza, M. Grobelny, P. Przybylak, St. Ratajczak, W. Kursz, A. Jamroszczak, J. Węglarz, F. Dworakowski i A. Ludwiczak po 30 fen. M. Maciejewski, W. Langner i F. Wojtyś po 40 fen. T. Szymkowiak 35 fen. W. Józkowiak, P. Kasprzak, K. Jankowiak, J. Robaszewski i L. Sychała po 30 fen. W. Napierała, St. Hietman, F. Binek, W. Giejdas, W. Skosapski, W. Wesołowski, J. Beeda, J. Dworniczak i J. Strugała po 25 fen. F. Somelka, T. Luczka, T. Tata, I. Rejek, J. Nogała, A. Wawrzyniak, J. Cichowlas, T. Pieprzyk, M. Samol, I. Sobczak, A. Moeck, St. Łakomy i M. Samol po 20 fen. Razem 41 m. i 35 fen. Za bratnią pomoc serdeczne: „Bóg zapłać!“ Sw. Barbaro, módl się za nami! Towarzystwo św. Barbary w Annen.

**Ostatnie wiadomości.**

**Poznań.** Na wiec nasz przybędzie tu prawdopodobnie wielka liczba Rodaków z bliższych i dalszych stron. Na wiec polski katolicki do Poznania pojedzie z Bochum redaktor Jan Brejski a z Magdeburga pan Jan Rogala.

**Berlin.** Sejm pruski został orędziem królewskim zamknięty.

**Rzym.** Przybyli tu pielgrzymi w liczbie 4000 na setną rocznicę urodzin zmarłego Papieża Piusa IX.

**Sofia.** (Bułgaria). Dotychczasowe ministerstwo Stambułowa ustąpiło.

**Belgrad.** (Serbia). Młody król Aleksander przy pomocy ojca swego Milana coraz silniej naciąga cugli państwowych. Żeby tylko nie pękły bo mógłby król wylecieć z woza państwowego na piasek.

**Nabożeństwo polskie.**

W **Henriehenburg** w niedzielę 3-go czerwca o 2-giej godzinie punktualnie nabożeństwo i kazanie względem misji świętej.

O. Wilhelm.

**Pielgrzymka polska do Hardenbergu (Neviges).**

10-go czerwca 1894.

A. Nadzwyczajne pociągi przyjmują pielgrzymów na następujących stacyach:

- 1) w **Delwigu** rano o godz. 6-tej.
- 2) w **Oberhausen** „ „ 6 1/4
- 3) w **Essen** „ „ 6 3/4
- 4) w **Steele** „ „ 7-mej.

B. Każdy, kto chce brać udział w tej pielgrzymce, niech sobie kupi **kartkę**, o ile możności aż do 3 czerwca. Te kartki, upoważniające do jazdy, można dostać:

- I. Na pociąg: **Dellwig-Neviges** za 2,25 mk.
  - 1) w **Bottrop** u p. Szkorupy, Lehmkuhle 527.
  - 2) w **Dellwigu** u p. Szlosarka.
- II. Na pociąg: **Oberhausen-Neviges** za 2 m.
  - 1) u p. Józefa Szulca, Dümpten pod Styrum, Sect. III, nr. 19.
  - 2) w **Alstaden** nr. 134<sup>4</sup> u p. Radeckiego.
- III. Na pociąg: **Essen-Neviges** za 1,30 m.
  - 1) w **Essen** u p. Kurowskiego, Heiligegeist-Strasse nr. 12a.
  - 2) w **Altenessen** u p. Dombrowskiego nr. 76/8.
  - 3) w **Horst** nad Emscher u p. Klimkowskiego.
- IV. Na pociąg **Steele-Neviges** za 1,10 m.
  - 1) w **Katernbergu** u p. Kocika.
  - 2) w **Steele** u p. Ratajczaka IV, Rottstr. 21
  - 3) w **Horst** nad Ruhrą u pana Kulskiego, Krimm 12.

- Odjazd z **Neviges** następuje:
  - 1) do **Dellwig** i **Oberhausen** o g. 6<sup>36</sup> wiecz.
  - 2) do **Steele** i **Essen** o godz. 6<sup>51</sup> wiecz.
- C. Książki do pielgrzymki osobnie wydrukowane są do nabycia u tych samych panów, którzy mają kartki, ale od 3-go czerwca począwszy.
- D. Sposobność do spowiedzi będzie:
  - 1) w **Bottrop** 8 i 9 czerwca od rana.
  - 2) w **Oberhausen** 8 i 9 czerwca od rana.

W **Neviges** 10-go czerwca **spowiedzi nie będzie**, tylko do Komunii św. przystąpić można. — Msze święte odprawia się po przybyciu procesyi w Neviges.

**„Patryoci“ i „przyjaciele“ robotników**

osobliwego gatunku, usiłovali przeciw nam zbuntować księży niemieckich a teraz podburzają przeciw „Wiarusowi Polskiemu“ kupców i rzemieślników narodowości niemieckiej, odwołując ich od dawania nam inseratów.

Jakiś jegomość z **Kirchlinde** zamieścił nawet w niemieckiej socjalistycznej gazecie ogłoszenie, ostrzegające kupców przed dawaniem „Wiarusowi Polskiemu“ inseratów.

A dla czego? Oto z powodu, że nawołujemy Rodaków do kupowania u swoich, do chowania świń w Polsce i sprowadzania tu sobie wieprzowiny celem uzyskania tańszych środków pożywienia itp.

Ogłaszający nie podpisał się ale domyśleć się łatwo, że nie był on Niemcem, ponieważ Niemcy po polsku nie rozumieją. W szczególności Niemcy z **Kirchlinde** o „Wiarusa Pol.“ nie troszczą się wcale, nie dając nam inseratów.

Ogłoszenie pochodzi więc niezawodnie od jakiegoś „polskiego patryoty“ a pewien korespondent informuje nas, gdzie tego „patryoty“ szukać trzeba. Rozumie się, że podobne ogłoszenie mogła przyjąć tylko gazeta socjalistyczna, z którą pewni Polacy westfalescy widocznie już utrzymują przyjacielskie stosunki. Nowy to jednak dowód na to, że socjaliści są fałszywymi przyjaciółmi robotników bo inaczej nie oburzaliby się na nas za to, iż pouczamy polskich robotników, w jaki sposób mają sobie zapewnić tanie środki żywności.

My bez względu na gniew niemieckich socjalistów i ich polskich przyjaciół powtarzamy i powtarzać będziemy: **Polak Polakowi przedewszystkiem życzyć powinien, a czego u swoich dostać nie może, niech tylko u tych innonarodowców kupuje, którzy dają dowody, iż szanują Polaków i dbają o nich. U innych noga polska postać nie powinna.**

Czy ten nasz głos kupcom i rzemieślnikom niemieckim podoba się lub niepodoba, to nam obojętne, bo nie oni nam świadczą dobrodziejstwo, dając inseraty do „Wiarusa Polskiego“, lecz raczej my czynimy grzeczność każdemu, od kogo inserat przyjmujemy a że nie od każdego każdy inserat przyjmujemy, wiadomo powszechnie.

Przedewszystkiem odmawiamy gościnności inseratom agentów loteryjnych, szarlatanów czyli lekarzy bez zawodowego przygotowania i i wszelkich firm, których nieuczciwość nam znana. Jest to niemiała ofiara z naszej strony, ale jakoś, przy pomocy Bożej, dochody z innych źródeł sowicie nam te straty wynagradzają. Wicherzenie warchołów mogłoby nam więc być obojętne, gdyby nie boleść, że wśród Polaków są wyrzutki społeczne, zdradzające i denuncjujące własnych Rodaków w obec obcych.

Odciać i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 0,60 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na czerwiec.

**Postbestellungs-Formular**

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat Juni und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfennige erhalten zu haben, bescheinigt.

**Szanownym Rodakom**  
 polecam mój największy wybór  
**sukna, kortu, szewiotu i kamgarnu**  
 na ubrania, paletoty, spodnie w jaknajtańszej cenie. **Ubrania** podług miary wykonywa pod gwarancją dobrego kroju i roboty. Mam także rozmaite koszule, spodnie do roboty, kitle jak i szkarpetki, szelki, chustki, krawatki, gotowe latowe ubrania dla mężczyzn, chłopców i dzieci, po jak najtańszej cenie.

Z szacunkiem  
**A. Powalowski,**  
 krawiec męski,  
 Bochum, Alleestr. 13.

**W Ekspedycji Wiarusa Polskiego**  
 w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.  
 jest do nabycia  
**papier listowy**  
 w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert  
 z pięknymi polskimi napisami.  
 Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesiać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

**Wilh. Gerbsch,**  
 (przedtem 5 1/2 r. przykrawacz u p. Sally Weinberg, Herne)  
 Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.  
 poleca  
**ubrania podług miary**  
 pod gwarancją dobrego leżenia i jaknajlepszego wykonania, po cenach dotychczas niemyśle niskich.  
**W Herne**  
 przyjmuje się zamówienia dla mnie u pana  
**Ludwika Jansen, Bahnhofstr. 4.**  
 Największy skład materii niemieckich i angielskich.

**Dla osób z krótkim wzoremki**  
 jest najlepsza książka do nabożeństwa:  
**Proście, a będzie Wam dano**  
 Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.  
 Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: „**Wiarus Polski**“ Bochum, a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

**Tanie i ciekawe książki:** Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czardziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almery 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenbarga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.  
 Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowym (Postnachahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko  
**Wiarus Polski, Bochum.**

**Potrety Kościuszki**  
 pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej niż 10 mil 4.25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszym pośrednictwem po cenie zwykłej.  
**Księgarnia „Wiarusa Polskiego“**  
 Bochum, Maltheserstr. 17a.

**Masło naturalne!**  
 I-a masło wiejskie ze słodkiej śmietany funt za . . . 1.00  
 I-a masło ze słodkiej śmietany funt za . . . 1.20  
 „ dito . . . 1.10  
 I-a Masło stołowe ze słodkiej śmietany funt po 1,25 m. (w papier pergaminowy pięknie zapakowane).

**Margaryna holenderska!**  
 Przednia ze słodkiej śmietany funt po . . . 0.80  
 przy 5 funtach po . . . 0.75  
 Przednia stołowa po . . . 0.68  
 przy . . . 0.65  
 Przednia holenderska funt po . . . 0.65  
 przy 5 funtach po . . . 0.62  
 Holenderska funt po . . . 0.50  
 przy 5 funtach . . . 0.48  
 Adler funt po . . . 0.50  
 przy 5 funtach . . . 0.47

**Smalec!**  
 pod gwarancją czysty smalec funt po . . . 0.65  
 przy 5 funtach po . . . 0.60  
 pod gwarancją czysty smalec funt po . . . 0.55  
 przy 5 funtach po . . . 0.50

**Jaja! Jaja!**  
 Bardzo piękne, wielkie węgierskie tuzin po . . . 0.60 m.  
 I-a włoskie jaja tuzin po . . . 0.55 „  
 I-a bawarskie jaja „ . . . 0.48 „

**Ser!**  
 Prawdziwy ementalski bardzo dobry funt po . . . 1.15  
 Bawarsko-szwajcarski po . . . 1.00  
 Prawdziwy edamski bardzo dobry funt po . . . 0.85  
 I-a holenderski funt po . . . 0.60  
 0.70

**Najlepszy ser śmietankowy** 0.90  
 „ „ limburski 0.45  
 „ „ śmietankowy 0.40  
 „ „ moguncki bardzo piękny kawałek po 0.05

**Kawa bońska!**  
 jasno i ciemno palona za funt po 1.25, 1.30, 1.40, 1.50, 1.60, 1.70, 1.80, 1.90 mr.  
 Kawa słodowa ks. Kneippa w paczkach 1/2 i 1 funtowych funt po . . . 0.38

**Słonina!**  
 Stosownie do jakości po 60 i 70 fen. za funt; przy 5 funtach taniej.

**Szynka!**  
 Szynki w całości funt po . . . 0.70  
 krajane „ . . . 1.20  
**Szynki i kiszki pokrajane.**

Najlepsza szynka linowa funt 1.70  
 „ „ zwijana „ 1.50  
 „ „ wędzona kiełbasa funt po . . . 0.80  
 Najlepsza fuldajska kiełbasa szynkowa funt po . . . 0.80  
 Najlepsza serwalatka . . . 1.60  
 Najlepsza kiszka prasowana świeża funt po . . . 0.80  
 Najlepsza kiszka prasowana wędzona po . . . 0.65  
 Najlepsza frankfurcka kiszka wątrobiana . . . 0.80  
 Najlepsza kiszka wątrobiana i krwawa funt po . . . 0.40  
 Kiełbasa mięsna po . . . 0.80  
 Kiełbasa wątrobiana z trufkami. Kiełbasa wątrobiana z sardelkami. Kiełbasa salamki funt po . . . 1.40

**Najlep. olej do salaty!**  
 Litr incl. flaszka . . . 1.20  
 1/2 litra incl. flaszka . . . 0.60

**Towary rybne!**  
 Śledzie delikat po 0.12  
 Bismarka śledzie sztuka po 0.06  
 Berlińskie śledzie zawijane (Rollmops) sztuka po . . . 0.05  
 Ołbrzymie śledzie linowe sztuka po 12 fen.  
 Pomarańcze sztuka po 0,07 m.  
 Nowa egipska cebula funt po 0,08 m., 3 funty 0,23 mr.  
 Nowe I-a ogórki wężowe, nadzwyczaj wielkie sztuka po 0,25.  
 Nowe tureckie śliwki funt po 0,20  
 Truskawki funt po 0,60 m.  
 Czekolady i kakao jaknajtaniej.  
 Wiedeński proszek do pieczenia (Backpulver) do zastąpienia młodzi, wiedeński proszek puddingowy z cukrem waniliowym, czekoladowo-migdałowym, cytrynowym, malinowym i wanilinowym, mąka panirowa (Panirmehl).  
 Dla sprzedających z drugiej ręki i gościnnych ceny wyjątkowe.  
 Interes konsumowy artykułów spożywczych.

**A. Kerwer,**  
 Bottrop, Unterdorf 25.

Dla pewnego specjalnego handlu kawy poszukuje się **natychniast** mówiącej po polsku i po niemiecku pod **każdym względem**  
**doskonalej sprzedawaczki.**  
 Zgłoszenia należy przesyłać do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Zakład fotograficzny  
**Józefa Te Niersen**  
 Bochum,  
 Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marszalskiego.  
**Zdjęcia** codziennie przy każdym powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

**5 zdolnych czeladników krawieckich**  
 znajdzie stałe zatrudnienie u **Braci Koleckich, Gelsenkirchen,**  
 Bochumerstrasse nr. 17.

**Dobre gospodarstwo.**  
 24 morgi ziemi ogrodowej, dobra rola, łąki, torf, maszynne zabudowania gospodarskie za tanią cenę do sprzedania. 1/4 godziny od dworca oddalone i dla kowala bardzo stosowne. **C. Kapitzki, Maschinenbau-Anstalt, Chelchen bei Kowahlen.**

**Dla nowożeńców:**  
**Obrazy Świętych Pańskich**  
 w ślicznych złotych czarnych i brązowych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.  
**Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,**  
 Maltheserstr. 17a.

**Bacznosc! Bacznosc!**  
**Towarzystwom polskim**  
 polecamy  
**książki dla kasyerów**  
 z polskimi nagłówkami do zapisywania składek.  
 Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była w **porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

**Rady po spowiedzi**  
 wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom a endzresyłamyządanie na rachunek.

**Przewodnik do spowiedzi generalnej**  
 dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

**Prawo o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa** z 6 lipca 1889 z dodatkiem uwag posła pana Letochy nad prawem o zabezpieczeniu robotników. Cena 40 fen., z przes. 50 fen.  
**Prawo zabezpieczające robotników na starość i słabość** z dnia 22 czerwca 1879. Cena 40.  
**Nowe prawo robotnicze**, ważne od 1 kwietnia 1892 r. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.  
**Najważniejsze przepisy z prawa** o nowym podatku dochodowym. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.  
 Sprzedaż tylko za gotówkę. Należytość prosimy przesyłać razem z zamówieniem. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**C. M. Posch,**  
 lekarz-homeopata,  
**Gelsenkirchen, Hochstr. 39.**  
 Przyjmuje się chorych codziennie.  
**Górnicy bacznosc!**  
**Białe Ionty,**  
**Gutaperkowe (Sumpf) Ionty**  
 Najlepszy odleżały  
**berliński olej rzepiowy,**  
**Knoty do lamp**  
 w różnych gatunkach poleca po taniach cenach.

**W. Buddeberg,**  
 Bochum, Königstr. 4.

**Chleb razowy**  
 codziennie świeży,  
 po 50 fen. i po 1 marce poleca  
**Henryk Löbber,**  
 Bochum, Südhellweg 9.

**Przygody z życia pijaków**  
 oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

**Polski Spiewnik.**  
 Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patriotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.  
 Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.